

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiazka Jan Paika

**PRENUMERATA:** W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna \$8000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2'50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

**OGŁOSZENIA** drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać \$5000. — **Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się.** Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domań kiego, Krzyżanowskiego, R. Piękarza — Kubisa.

## WYNIKI WYBORÓW NA ŚLĄSKU

Powszechną uwagę zwracają w Polsce wybory do Sejmu Śląskiego. Sejm Ustawodawczy w roku 1920 uwzględniając ówczesne nastroje ludności śląskiej, która miała stanąć do plebiscytu, uchwalił ustawę nadającą Śląskowi samorząd, przedewszystkiem w zakresie gospodarczym.

Podobną zapowiedź uczynili także Niemcy, lecz swego zobowiązania nie wypełnili. Po przyłączeniu Śląska Górnego do Polski, zarządzono na wiosnę 1922 roku wybory do pierwszego Sejmu.

Na 48 posłów najwięcej mandatów, bo 18 przypadło Zjednoczeniu Chrześcijańskiemu, w skład którego wchodzi grupa Korfantego, Narodowa Partja

Robotnicza i Stronnictwo Narodowe.

Niemcy szli wtedy do wyborów zwartym obozem i zyskali 14 mandatów.

Przy obecnych majowych wyborach do Sejmu Śląskiego wystąpiły do walki cztery bloki:

- 1) Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem, który otrzymał 115 738 głosów czyli 10 mandatów,
- 2) opozycja narodowa, złożona z partji Korfantego, Narodowej Partji Robotniczej i Stronnictwa Narodowego otrzymała obecnie 181 241 głosów na które przypadnie 16 mandatów,
- 3) Blok niemiecki 204 148 głosów czyli 15 mandatów,
- 4) Socjalistai polacy otrzymali 51 979 głosów czyli 5 mandatów,
- 5) Komuniści otrzymali 27 451 głosów czyli 2 mandaty

Władysław Neumann

## Polskie Morze

(Dokończono)

Powstały też wielkie zakłady przemysłowe. Ogromna luszczarnia ryżu pracuje już od paru lat, w budowie jest wielka olejarnia, fabryka konserw i dużo innych fabryk. Na nadbrzeżach prócz składnic posiadamy już własną stocznię okrętową z dokiem pływającym o pojemności 5.500 ton. Po balwarach portowych toczą się wargony a statki wielkie, oceaniczne wydławdają już wprost na wybrzeże towary nietylko z Anglii, Francji i innych państw Europy ale z dalekiej Brazylii, Indji, Japonji...

W roku 1920 tym miała Gdynia kilkuset mieszkańców, obecnie jest ich około 35 tysięcy! Wszyscy ci ludzie żyją bez pośrednio lub pośrednio z morza, bo przecież już przebiegamy obrót towarowy Gdańska choć Gdynia jako port istnieje dopiero lat pięć!

W roku 1925 przybyło do Gdyni 27 okrętów o pojemności 14.352 ton, a w roku 1929 wplynęło do portu 1420 okrętów o pojemności 1 321 616 ton!

Z podziwem patrzą obcy na Gdynię, w zainteresowaniu pokazują sobie marynarze istniejących potęg morskich, nowego towarzysza — konkurenta w zdobywaniu rynków zamorskich i rywalą coraz groźniejszego — polską banderę na rufie polskich statków. Nie wiele ich jeszcze posiadamy ledwie 30 o tonażu łącznym 63 000 ton, — nie licząc floty naszej wojennej. Ale nadzieja szybkiego rozwoju jest wielka. Niedługo przewozić bę-

dziemy już wyłącznie prawie własnymi statkami nasz węgiel, cement, drzewo, a sprowadzać kawę wprost z Brazylii, ryż i korzenie z Indji, bawełnę z Teksas i t. d. omijając obce pośrednictwo!

Jednocześnie powstaje nowe zjawisko — morze przestaje być dla Polaka czemś dalekiem, prawie obcym. Coraz częściej spotykamy na ulicach miast w Polsce — i to nawet w dzielnicach dalekich od morza — młode smukłe postacie marynarzy, a całe tysiące ludzi ze wszystkich dzielnic Polski spieszą na letnie wywczas nad Bałtyk, na nasze wybrzeże — by szukać tam odpoczynku po całorocznej pracy — bo gdzież miłszy pobyt jak nad morzem. Wspaniały „Dom Zdrojowy” na „Kamiennej Górze” tuż obok Gdyni nie ustępuje w niczem luksusowym zagranicznym „Kurhausom” a kto szuka ciszy i spokoju, kto pragnie ukojenia w pieśni odwiecznej szumiącego morza, ten jedzie do Orłowa lub na Hel. Pachnące do słońca, sosnowe lasy dochodzą tu do samego prawie morza — tylko pas złotego piasku dzieli zieleni leśną od innych fal. Istnieje może piękniejsza wybrzeża, ale to nasze nam najbliższe, bo polskie.

Szan. Czytelników upraszamy o uregulowanie prenumeraty za rok ubiegły i wpłacenie na rok 1930. Równocześnie upraszamy naszych Szan. PP. Agentów, ażeby zechcieli łaskawie ściągnać zaległe prenumeraty za „Lud” i kalendarze „Ludu” w swoich okręgach i przelać je nam jaknajwcześniej.

## Zamykanie kościołów w Rosji

Wiadomości, otrzymane bezpośrednio z Rosji, mówią, że w odpowiedzi na wyznaczoną przez Papieża na dzień 19 marca r. krucjatę modlitw ekspiacyjnych, sowiety wznowili prześladowanie chrześcijan.

Żołnierze bolszewicy zamknęli i opieczętowali katedrę katolicką. Zamknięciu katedry towarzyszył wzruszający wypadek. W chwili przybycia żołnierzy do kościoła, księży tam nie było. Żołnierze przed zamknięciem katedry zaczęli konfiskować przedmioty ruchome. Wyłamali drzwi do tabernakulum i wzięli puszkę, w której znajdowały się Hostie św. Pewna kobieta zaprotestowała przeciwko świętokradztwu; wówczas dowódca oddziału rzekł w uniesieniu: „Nie krzycz, nie bój się! Jeżeli chcesz te swoje świętości, to ci je damy” i wyspał z puski komuni-kanty do białej chusty, którą kobieta mu podsunęła i w której wyniosła je następnie z kościoła. Żołnierze kradli w dalszym ciągu, potem potrzaskali ołtarze i, opieczętowawszy wrota świątyni, oddalili się.

W miejscowości Makiejewka kościół katolicki zamieniono na kinematograf. W Niżnym Nowogrodzie kościół katolicki zamieniono — po zamknięciu go bez uprzedzenia — na posterunek sowiecki. W Świerdłowsku komсомолcy zamknęli kościół katolicki, nie pytając o zdanie ludności. W Samarze zamknięto kościół katolicki na skutek żądania małej grupki żydów, których nazwiska mają polską końcówkę. W Humanju, gdy żołnierze przybyli do kościoła katolickiego, by go zamknąć, świątyni była przepelniona wier-nymi, którzy modlili się i prosili, by im przynajmniej pozwolono odśpiewać po raz ostatni przed opieczętowaniem domu Bożego, litanie do Matki Boskiej. Do prosby tej dowódca oddziału odniósł się przychylnie i gdy po skończonej litanii wierni zaino-nowali antyfonę „Pod Twoją obronę”, rozległ się taki płacz, że żołnierze musieli wyjść, by się również nie rozplakać, poczem dopiero, po skończonym śpiewie i po wyjściu ludu, kościół zamknęli.

### WIADOMOŚCI Z POLSKI

#### Ile Polska ma ludności?

Według zakończonych w 6 statnich dniach przybliżonych obliczeń głównego urzędu statystycznego, liczba mieszkańców Polski na dzień 1 stycznia 1930 wyrażała się cyfrą 30, 732.000 głów, z czego na wo-

jewództwa centralne przypada 12,905.000 osób, na województwa wschodnie 5 213 000, na województwa zachodnie 4 367 000, na województwa południowe 8 247 000 głów.

#### Polacy przodują w jeździe konnej

Polska hippika startowała dotychczas w 31 zawodach międzynarodowych, zdobywając 66 pierwszych nagród, drugich 66, trzecich 62, czwartych 67, piątych 46, szóstych 48, a dalszych 342. W konkursach o puchar Narodów zdobyli Polacy 7 pierwszych nagród 7 drugich nagród, 4 trzecie nagrody. Z poszczególnych krajów starto-

wali Polacy we Francji 9 razy, we Włoszech 5 razy, w Ameryce 4 razy, w Holandji 2 razy, na Węgrzech, Łotwie, Belgji Szwajcarii i Austrii po 1 razie. Najwięcej startów zagranicznych miał rotmistrz Król-kiewicz bo 22 zawody, porucznik Szotek 20 zawodów oraz pułkownik Römmel 17 zawodów.

#### WISLA NAJWIĘKSZĄ DROGĄ KOMUNIKACYJNĄ W EUROPIE

W związku z powzięciem przez rząd polski uchwały w myśl której regulacja Wisły zostanie rozpoczęta w roku bieżącym, „Danziger Volksstimme” umieszcza artykuł, w którym wskazuje na olbrzymie znaczenie tej uchwały, po której zrealizowaniu Wisła stanie się obok Renu największą drogą komunikacyjną w Europie. Pismo

wyraża przekonanie, że regulacja Wisły umożliwi wielki gospodarczy rozkwit także i Gdańskowi. Warunki żeglugi na Wiśle, dzięki gęstości zaludnienia, skarbom naturalnym i ogólnemu bogactwu Polski są tak korzystne, aż po przeprowadzeniu prac regulacyjnych ruch towarowy i pasażerski wielokrotnie się zwiększy.

#### Zaciekla bitwa dwóch poważnionych wsi

Pomiędzy mieszkańcami Żabikowa a pobliskiego Kotowa w Poznańskim panowały od dłuższego czasu bardzo nieprzyjazne stosunki. Szczególnie młodzież obydwóch wiosek czekała tylko na sposobność, aby móc sobie rachować kości. Sposobność taka, niestety,

nadarzyła się w jedną z niedziel, kiedy do Żabikowa wybrała się wieczorem grupa Kotowian.

Na widok zniechęconych sąsiadów zawrzało w chatach żabikowskich. Rozległy się alarmujące gwizdy i nawoływania. Ten i ów schował w zanadrze

ostry nóż i zacisnąwszy pięści, biegł w stronę nieszczęsnych Kotowian.

— Wynóście się do swojego Kotowa! — krzyknął ktoś z gromady do przybyszów.  
— Nie czeplajcie, bo będzie źle!

— Jazda na nich.  
Rozgorzała zaciekla walka. Noże błyskały w powietrzu, posypał się grad kamieni. Wreszcie dziesiątkowani mieszkańcy Kotowa zaczęli się cofać.

Tymczasem na pobojowisku jeźdźta w kałużach krwi kilkanaście osób. Zajął się nimi przybyły na alarm lekarz Pogotowia Ratunkowego z Poznania.

Jak zacieklą była walka, świadczą, o tem najdobitniej rany, odniesione przez kilku czelowych uczestników.

A więc najpierw „lista strat” Kotowa: Stanisław Czajka odniósł kilka ran kłutych i ciętych na głowie, rękach i tułowiu.

Drugi, brat jego Jan Czajka został dosłownie pokrajany nożami. Otrzymał on około 10 ciężkich ran na wszystkich niemal częściach ciała.

Edmund Tomczak doznał pokaleczenia głowy.

Paweł Fadyniak wreszcie został przebity nożem pomiędzy żebra.

Prócz tego kilku jeszcze mieszkańców Kotowa wycofało się z mniejszymi ranami do swojej wioski jeszcze przed przybyciem Pogotowia.

Ze strony Żabikowa jest mniej ofiar. I tak pokrajano nożem w okolicy pierśi Stefana Bartkowiaka, a Walentemu Kogutkiewiczowi rozbił ktoś kamieniem szcękę tak, że ciężko ranego musiano odwieźć do szpitala w Poznaniu.

I z tej strony było jeszcze kilka osób leżących pobitych, które nie udało się pod opiekę lekarską.

W ten smutny sposób rozegrał się jeden z etapów zastarczałych nieporozumień między dwiema wsiami.

— Niechaj Bóg broni — mówił Kotowianin „pod adresem przeciwników, aby kiedyś miał kto z nich wpaść w nasze ręce!

## Z Brazylii

### ŚMIAŁA PRZEPRAWA Z PORTUGALJI DO BRAZYLJI

Stary marynarz portugalski Antonio Gomes Vieira postanowił przepłynąć z Portugalji do Brazylii na małej łódce długości 8 metrów, a szerokiej 2 metry.

W podróż wyruszył odważny marynarz w rocznicę odkrycia Brazylii to jest 3 go maja.

Do Brazylii spodziewał się przybyć w 35 dniach.

### Paraná.

#### POCZTA W IRATY.

Niedogodnie jest położona poczta w Iraty, zbyt odległa od centrum miasta. Kupcy i przemysłowcy mają daleko do urzędu pocztowego.

wego. Starania miejsce wego prefekta municypalnego, p. Józefa Durkiego, odniosły ten skutek, że wkrótce pocztą przeniesie się do środka miasta. Oby jaknajprędzej!

STACJA LOTNICZA W IRATY.

P. Gaetano Zarpelon ofiarował teren w swoich dobrach o parę kilometrów od miasta Iraty na przystanek samolotów. P. Józef Durski, prefekt municypalny już zaczął prace niwelacyjne terenu. Aeroport na linii łączącej Brazylię z Argentyną niewątpliwie przyczyni się do ożywienia miasta Iraty, które z rokiem każdym zyskuje na znaczeniu.

DRUGI NAUCZYCIEL W TEREZYNE.

Z początkiem maja przybył z Polski do Terезyny p. Radomski i pracuje w szkole tutejszej razem z p. Kujawskim. Ma więc obecnie Terезyna dwie siły nauczycielskie.

PARAFJA W DIECEZJI PONTA GROSSA.

Dużo parafij w obrębie nowej diecezji Ponta Grossa nie ma dostatecznej obsługi duszpasterskiej. Niektóre z nich już złożyły X. Biskupowi Mazzarolo podania z prośbą o uregulowanie tej sprawy i przysłanie nowych proboszczów.

DRUGI W HERVALSINHO.

Powszechnie wiadomo, jakie złe drogi ma Hervalzinho. Do Terезyny dojazd jest niezmiernie trudny, a w przeciwnym kierunku wcale dróg niema, są tylko troje. Nowy escrívão, p. Nowak został wezwany do Kurytyby i zapewne przywiezie decyzję o naprawie dróg naszych.

KURTYBYA Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 3 b. m. zmarła w Kurytybie w domu prezydenta kongresu Dr. Barauna przy ulicy 13 de Maio 65, D. Francisca de Camargo Loures, matka Prezydenta Stanu Dr. Afonso de Camargo i senatora Martins'a de Camargo.

Pogrzeb odbył się następnego dnia; J. E. Ks. Arceybiskup João Braga dokonał pokropienia zwłok następnie niezmiernie długi orszak dostojników i przed stawiciele władz państwowych i państwowych przedstawił zwłoki ś. p. Francisca de Camargo Loures na miejsce wiecznego spoczynku.

KAŻDY MA SWOJE KŁO POTY.

Niema to jak w mieście — powiadają zazwyczaj przybywający za interesami do stolicy parańskie kolonistki.

— Może sobie deszcz padać cały miesiąc, a w Kurytybie, po gładkich trotuarach i ulicach można chodzić bez kłopotu, a na kolonji ani rusz; siedzą w domu, bo naokoło jedna kałuża błota. diegi rozmokłe jak bagno.

— Jest posusza, w Kurytybie są wygodne wodociągi, na kolonji zaś nie masz nawet wody do picia; trzeba ją przywozić z daleka.

Takie to skargi podnoszą kolonistki.

Są jednak i miejskie »plagi«, tylko ich przyjezdny zaraz nie spostrzeże, a jednak są bardzo dokuczliwe.

Ot bętaś i zgiełk miejski sprawa wielu ludziom niemało utrapień. Na dobitkę, w mieście jest

# Misje święte w Itaparą

Po długim oczekiwaniu i nasza kolonia doczekała się przybycia Księża Misjonarzy — Księdza Szymbora i księdza Bieniasza.

Misje święte trwały u nas przez cztery dni. Na wzruszające nauki misyjne, przybywało dużo ludzi, a gorące słowa misjonarzy, trafiały do serc naszych. Przy wspólnej Komunii świętej, widać było takich, którzy przez długie lata zapominali o obowiązkach względem swej duszy.

Najrzewniejszą była chwila ostatniego kazania misyjnego, gdy ksiądz Misjonarz Szymbor w pełnym porwy słowach udzielał ostatnich napomnień. Wszystkie oczy były wtedy zafawione.

Księdzu Szymborowi i księdzu Bieniaszowi dziękujemy jaknajserdeczniej za wszystkie trudy podjęte okolo nawrócenia, dusz naszych na dobrą drogę. Życzymy im z całego serca wszelkiego błogosławieństwa Bożego w dalszych trudach misyjnych i zapewniamy, że wierni przyrzeczeniu danemu Czcigodnym Księżom Misjonarzom, przy odjeździe, modlą się za nich będziemy, i prosimy, aby i oni westchnęli czasem do Pana Boga za nami, abyśmy wyrwali w dobrych postanowieniach, przez nich zaszczerpiionych w dusze

J. Choinski

## LIST Z WARNOWA

(SANTA CATHARINA)

Po czteroletniej mojej niebytności na Warnowie, powróciłam tu na starą placówkę, za zgodą i życzeniem kolonistów warnowskich, ażeby nadal, jak przed czterema laty, uczyły ich dzieci.

jest to uboga kolonia w porównaniu z innymi polskimi kolonjami, mimo to jednak może ona służyć za wzór tym kolonjom, które daleko łatwiej mogłyby utrzymać nauczyciela, bo są liczniejsze i zasobniejsze materialnie, ale panuje wśród nich niezdolność, szkoła upada, a dzieci kolonistów wyrastają w ciemnocie.

U nas w Warnowie panuje zgoda i dzieci uczą się w szkole. Często urządzamy obchody. Zastują to jest Ks. Cyryl Stroka, bo Polacy tutejsi mieli w nim najlepszego opiekuna, który ich stale zachęcał do jedności i zgody.

Starają się o dusze, jako gorliwy kapłan, lecz również jako gorący polak, stał na straży honoru polaków, stara się o szkoły,

dopomaga do ich założenia, nalega na kolonistów, ażeby swoje dzieci posyłałi regularnie do szkoły.

Toteż gdy Czcigodny Kapłan odjechał z naszych stron do Rio Grande do Sul, wszyscy się bardzo zasmucili.

Ufaliśmy jednak, że Pan Bóg wysłucha naszych prośb i zwróci nam naszego Duszpasterza. Nie zawiedliśmy się, bo niedawno ks. Cyryl Stroka powrócił do naszych stron.

Dzień 3-go Maja obchodziliśmy bardzo uroczystie, bo w ten dzień Ks. Cyryl Stroka odprawił uroczystą Mszę św.

Po nabożeństwie odbyły się śpiewy narodowych pieśni i deklaracje dzieci szkolnych.

Na obchodzie z gości poza Przew. Ks. Cyrylem Stroką, był również obecny p. Konrad Tarnowski brat p. Jakuba Tarnowskiego, nauczyciela z Fiaszkowca.

Nauczycielka F. Cis z.

### więcej rozmaitego rodzaju »toby zjerji«.

— Idziesz sobie spokojnie ulicą; wymiasz grupkę uliczników, aż tu nagle ogłaszający huk. Oglądasz się przerażony, gdzie to straszna bomba rozewała dom, a spostrzegasz śmiejących się »urwiszów« gotujących się do ruczenia drugiego »fogueta«.

Wprawdzie policja zakazała strzelaniny na ulicach miasta, ale zdaje się, że to tylko pobudziło animusz uliczników.

Kiedy indziej przechodniów alarmuje ogłaszające bębnienie. — Co to za nowy sygnał?

To znou uliczna hołota urażdza »koncerc« na wydróżonych wewnątrz nowych słupach telegraficznych, które ustawia »Companha de Força e Luz do Parana«.

Jest jeszcze wiele innych pomniejszych »plag« miejskich jak dzwonienie i pukanie do bram domów rozmaitych przekupniów, natrętnie wtykanie losów loteryjnych.

Takto i »mieszczuchy« muszą znosić rozmaite »doglegliwości«.

— Misjonarze polscy, ks. Szymbor i ks. Bieniasz po ukończeniu misyj w Ponta Grossa przyjadą w przyszłą niedzielę do Kurytyby.

— W Kurytybie wybuchł streik rzeźników.

### Rio de Janeiro. ARCEYBISKUP Z RIO ZOSTA NIE KARDYNALEM.

Nuncjusz Apostolski w Rio, Mgr. Alojzy Masella zawiadomił urzędowo J. E. Ks. Arceybiskupa D. Sebastiana Leme, że został wyniesiony przez Ojca św. do godności kardynalskiej.

Nowy kardynał uda się do Rzymu 14 b. m., ażeby w dniu 3 lipca otrzymać kardynalski kapelusz.

o zajęciu na pograniczu polsko-niemieckim, krytykują sposób postępowania miejscowej policji niemieckiej, dodając, że policja polska własnymi siłami przy poparciu nie tylko opinii narodowej, ale także niemieckiej, która dała naprawdę do zgody, będzie mogła oświetlić należycie ostatni wy-padek pograniczny.

Nacjoanaliści hinduscy przypuścili nowy atak do salin w Wadela.

Wskutek tego doszło do zaburzeń między demonstrantami a policją w których zostało rannych kilka osób.

— W Francji wykoleił się w pobliżu Lyonu pociąg pociąg pociąg. W katastrofie zginęło 7 osób, a rannych 15.

— W Paryżu wygłosił konferencję sławny prawnik brazylijski Dr. Rodrigo Octavio, minister Najwyższego Trybunału Federalnego.

chy, któremi krowy były przywiązane do żłobu, nie czyniąc z tego sumy zwierzętom.

Ten sam piorun, dostawczy się do mieszkania, obciął trzy nogi krzesła, na którym siedział syn gospodarza. Młodemu Duffau nie stało się nic.

Wesoły piorun zartu swego na tem nie skończył. Przez ścianę wdarł się do sypialni, gdzie gospodarz wraz z żoną, spali na łożku łożko ustawione było w kierunku od wschodu ku zachodowi, a po uderzeniu pioruna znalazło się odwrócone pod kątem prostym, z północy na południe. Śpiącym — prócz strachu również nie stało się nic złego.

## Od Redakcji

Z powodu przypadających Święt Zesłania Ducha Świętego w przyszłą niedzielę poniedziałek, następnym numer »Luda« ukazać się nowiekstony w przysłać sobota

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**  
Wpłacił w Redakcji: Two S. Sebastião 10\$, Przew. Ks. Peres 50\$, Juljan Przedmolski 20\$, Michał S. pyra 3\$, Ignacy Powsyński 10\$, Antoni Sokółowski 10\$, Stefan R. zpendowski 20\$.

## TWO ICH. TAD. KOŚCIUSZKI — ŁACZNOŚĆ I ZGODA W KURYTYBIE

Z okazji 40 letniej rocznicy swego założenia, urzęda dnia 15-go czerwca b. r. obchodzą.

Zbiórka w gmachu Towarzystwa Tadeusza Kościuszki rano o godzinie 9 tej. Następnie o 9 tej i pół wyruszy w pochodzie ze sztandarami i muzyką do kościoła na nabożeństwo, gdzie dokona się także poświęcenia pięknego nowego sztandaru Towarzystwa.

Po nabożeństwie powrót do gmachu T w Tał. Kościuszki, gdzie odbędzie się przemówienia, śpiewy i deklaracje.

Na rzadką tę okoliczność zaprasza wszystkich rodaków z Kurytyby i okolicy. ZARZĄD.

**Komitet kościelny w Poco Frio** zaprasza wszystkich Rodaków z pobliski h okolo na odpust »Najświętszego Serca Jezusa ego«, który odbędzie się w Poco Frio w dniu 29 czerwca b. r.

Uroczystą sumę odprawi W. O. Franciszkien.

Po nab żeństwie »churasco i »leilão« koleo szczęścia, a w wieczór zabawa. Dochód będzie obrócony na przebudowanie kościoła.

Za Komitet Kościelny WOJCIECH TROJANOWSKI 2-gi sekretarz.

## POSZUKIWANIE

**Marja Kosiłowska** z domu Bal-dyga zamieszkała w Kurytybie, poszukuje ciotkę **Marianne** i wujka **Walentego Szarmachów**, urodzonych w gminie Łuse, Kolco — Polska, którzy wyemigrowali do Brazylii mniej więcej temu 38 lat.

Ktokolwiekby znał miejsce ich, lub ich dzieci, pobytu, niech łaskawie zawiadomi Redakcję »Luda«, Av. Dr. Jayme Reis 115 — Curytyba.

—  
Poszukuje się p. **Józefa Ciska**, który zamieszkał w São Paulo, i p. **Aleksandra Smoleńca** zamieszkałego dawniej w Porto Alegre przy Av. Eduardo 159.

Ktoby o nich wiedział niech łaskawie zawiadomi Redakcję »Luda«.

## KURS PIENIEDZY

Złoty polski	19160
Dolar	88570
Lira włoska	341
Frank francuski	334
Anielski funt szterling	418700
Frank argentyński	33520
Frank szwajcarski	13643
Pez urugwajski	7994
Marka niemiecka	26800

## Jan Mosiadz

Jan Mosiadz lat 21 z zawodu Stelmach, w dniu 1928 udał się z Rio Balie na Guarapuawą i niema dotąd o nim wiadomości. Ktoby oś o nim wiedział, niech przysle wiadomość do matki wdowy: **Agnieszka Mosiadz — Colonia Candido de Abreu — Via Theresina (Parana)**.

## Iskierki z całego świata.

— Do republiki Honduras w Ameryce emigruje 1.000 rodzin rumuńskich chłopów.

W dniu 1 lutego r. kursowało w Paryżu jedna czwarta miliona aut, z czego 201.000 osobowych i ciężarowych, 22.000 motocykli, 20.000 taksówek i 7.000 autobusów. Natomiast w Berlinie kursowało w dniu 1-go marca br. tylko 96.000 aut.

— Stany Zjednoczone ograniczyły emigracje z Meksyku. Zamiast 58.000 tylko 2000 będzie mogło przybywać emigrantów z Meksyku.

Według obliczeń urzędowych w Stanach Zjednoczonych istnieje 16.000 samolotów prywatnych.

Ojciec Święty przyjął w Rzymie pielgrzymki polskie nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, kolejarzy śląskich oraz urzędników. W imieniu nauczycieli i młodzieży przemówił ks. dr. Józef Kowalicki z Warszawy, prosząc o błogosławieństwo Apostolskie.

— W San Sebastian postradał pewien młody człowiek życie z powodu lekkomyślnego zakładu. Chwalił się on w pewnym lokalu, iż zje dziesięć surowych jaj z skorupą. Rzeczywiście założył się jego przyjaciele z nim Kiedy spożył wszystkie dziesięć jaj popijając li-frem wina, uczuł młody człowiek nagle gwałtowne bólesci w żołądku i zmarł w następnych kilku minutach.

— W Rosji w okręgu Piotropawłowskim włościanie ziemą ustawili stogi siana na zamaryżach jeziorach z zamiarem odwiezienia siana do stódół z nadejściem wiosny. Tymczasem zupełnie niespodziewanie wiosna przyszła wczesniej niż się powszechnie spodziewano, lod na jeziorach stopniał, a siano w ogólnej ilości około 1.660.000 ton znalazło się pod wodą.

## FIGLE WESOŁEGO PIORUNU.

Piorun, który zasługuje na nazwę »wesołego«, nawiedził niedawno gospodarstwo wiejskie niejakiego Duffau, niedaleko francuskiego miasta Tarbes położonego pod Pirenejami.

Wypadek miał przebieg następujący: Uderzenie piorunu stopiło główną belkę metałową w stajni i poprzecinało łańcu-

## Rio Grande do Sul.

### SPIS SZKOŁ.

»Directoria Geral de Instrução Folecila inspektorom szkolnym przeprowadzić spis szkół w całym Stanie.

W spisie tym ma być uwzględnione, ile jest szkół municypalnych, stanowych, prywatnych, prywatnych bez nauczania religii, prywatnych z nauką religii, kolegiów, gimnazjów, zakładów naukowych. Zgromadzeń Zakonnych oraz jaka jest frekwencja uczni.

### NOWE FABRYKI SMALCU I KONSERW.

Kilku przemysłowców zamierza otworzyć w Ijuhy wielką fabrykę smalcu i konserw.

Na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 11 maja b. r. uchwalono nazwać nowe to przedsiębiorstwo »Cooperativa Coltonial Serrana«.

Koszta założenia tego przedsiębiorstwa w Ijuhy dochodzą do 650 kontów; nadto zostaną uruchomione dwa domy filjalne jeden w Burióla, a drugi w Guarany, każdy z nich kosztem 150 kontów.

## Telegramy

— W Warszawie podać się miał do dymisji minister Spraw Wewnętrznych p. Józewski, na jego miejsce ma wejść do rządu generał Sładkowski.

— W okręgu gnieźnieńskim odbyły się wybory do Sejmu. Stronnictwo Narodowe otrzymało 2 mandaty, Narodowa Partja Robotnicza wraz z Demokracją Chrześcijańską otrzymała 1 mandat. Grupa mniejszości narodowych zyskała 1 mandat. Blok rządowy nie występował w wyborach ze swą kandydaturą.

— Dzienniki polskie piszą

## Związek Amatorów Sceny

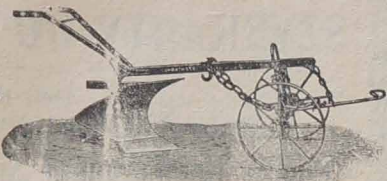
URZADZA DNIA 8 GO CZERWCA W NIEDZIELĘ WIELKIE PRZEDSTAWIENIE. Odgrane będą dwie przekomiczne operetki

**Huzar i Woltyżer**

**Młynarz, Kominiarz**  
Początek o godzinie 8-mej i pół wiecz. rem. — Po przedstawieniu B A L.

**Kolonisci**

DOŚWIADCZENI  
W ROLNICTWIE  
UŻYWAJĄ TYL  
KO MASZYN OD  
FIENNY:



**Casa Hackradt**  
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420

**VANADIOL Grande Tonico Phosphatado**

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.  
Co dzień wydał recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Couto, Austrógielo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberti i inni lekarze.

**Nawozy PAULISTA**  
w maczce z kosci  
Sprowadzone z São Paulo i nawozy, które fabrykuje  
**Julio Garmatter i Spółka**

Są do nabycia jedynie w składzie:  
**Casa Vermelha**  
**Eurico Fonseca & Cia**  
Rua José Bonifacio N. 127 --- CURITYBA



leczy reumatyzm, bóle pierśne, bóle zębów, uszu, nowralgję, kolki, świeże rany i t. p.  
Lekarstwa tego używa się przez waciaranie.  
Jest do nabycia we wszystkich aptekach

**Syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914**

Używać go zauważa się po kilku dniach:  
1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.  
2) Zniknięcie przyszczoł, egzemy, wrzodów, zapalenia, ran jęczmykowych i t. p.  
3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.  
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.  
5) Złota k i kieszki w doskonałym stanie bo Elixir 914 nie atakuje żółtyka i nie zawiera joduretu.  
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, ludzi specjalistów w chorobach oczu i żółtkowych us i syfilistycznym.

**Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA**



Lekstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA działa zawsze z zupełnym skutkiem

rozpowszechnione po całym świecie przez 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Sycchotom, Malariai, Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobecym, strofom, astenji i t. d.

**DOMY DO WYNAJEĆCIA.**

Wynajmuje się domy wygodne do mieszkania mniejsze i większe w zdrowym miejscu przy linii tramwajowej  
Rua 24 de Maio N 32.  
Informacji udziela się w  
**CASA BANCAIRA**  
Praça Genéroso Marquez 18 w Curitybie

**APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA**  
Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba  
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
Recepty lekarskie zabiera się szybko i sumiennie.

**Loja Flóra Curitybana**

**WILLY CREMER**  
Rua 15 de Novembro 357 - Curityba  
Sład nasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się nasienie alfaly, czernonej konicyzny, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi bydlęcej i różnych traw. Znaczący procent otrzymują pośrednicy. Import-Export.  
Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

**Skład MEBLI Casa David**

Rua São Francisco - esquina Riachuelo - CURITYBA  
Wielki wybór mebli nowych i używanych, szafy kuchennych, szafy, kryształowy, brody, amunicji i zelstwa.  
Ceny usza są bardzo niskie.  
UWAGA: Kolonisci mogą śmiało zjechać wozem przed nasz skład bez przeszkody.

**AUTO N 698 DO WYNAJEĆCIA**  
Largo Dr. Faria, obok kościoła Rosaria. - Telefon 628.  
Osoba godna zaufania. - Cena bardzo wygodna.  
Właściciel auta: Bernardo João Pienoro

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

**Fluxo Sedatina**

**kobieta jest ocalona**  
Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjskiej wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zyczeniu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został uregulowany i wszelkie bóle znikły na zawsze.  
**Fluxo Sedatina** poleca się lekarzom i akuszerkom.  
**Fluxo Sedatina** używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.  
**Fluxo Sedatina** można nabyć w aptekach.  
Na żądanie daje się porady przysyłając znośki na list.  
**RIO - Rua Alf. N. 150**

**Escola Pratica de Comercio**

Matr.: **Rua Dr. Muricy 103 - Curityba.**  
Kurs: **Buchalterja - Contador - Korespondencja - Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku.** Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

**Collegio Iguassú**

Zatwierdzony przez departament Państwowy Oświaty (Ensino)  
Siedziba: **PRAÇA RUY BARBOSA 44**

**Dyrektor ALFREDO PARODI**  
Sekretarz **Wacław Jaworski**

**KURS PWSZECHNY, ŚREDNI I GIMNAZJALNY. INTERNAT - INTERNAT DZIENNY - EKSTERNAT.**  
Wykłady do Kursu Gimnazjalnego i przygotowanie na egzamina wstępne na rok pierwszy rozpoczynają się z początkiem kwietnia - Przyjmuje się kandydatów do 31-go maja  
Egzamina są uznane za urzędowe.

**APTEKA „TIRADENTES“**

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**  
**Kurityba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084**  
Bogaty ślad nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów galenowych, aulin i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

- Przedewszystkiem, nie starajcie się dowiedzieć czegośkolwiek o dziecku, a następnie, nie zdradzcie nikomu, że zabrałam dziś dziecko i że ono kiedy się u was znajdowało. Jeżeli spełnicie to żądanie, dam wam jeszcze tysiąc marek!  
- Tysiąc marek! - wykrzyknęła kobieta radośnie.  
- Tak, - powiedziała Paula - ale musicie mi obiecać bezwarunkowe milczenie!  
Kobieta skinęła potakująco.  
- Hm! dlaczego stawia pani takie warunki? - zagadnął przezornie kramarz.  
- Objasnię wam zaraz, - powiedziałła Paula. - Dziecko posiada wielki majątek, ma jednak niedobrych krewnych, którzy zazdroszą mu tego bogactwa. Nastają na dziecko i chcą je zgubić. My, brat mój i ja, ledwie zdaliśmy obronić dziecko od wrogów i jestem przekonana, że wy, jako uczciwi ludzie, zechcecie nam być pomocni!  
- Naturalnie! z całego serca! - Pospieszyła z zapewnieniem kobieta.  
- Dobrze, dziękuję wam! Strzeżcie się jednak. Ci krewni, o których mówiłam, dowiedzą się zapewne, że dziecko było u was, i będą się wypytwać. Nie dajcie się ani naszcasyć, ani uprosić, nie mówcie prawdy. Dziecko powinno zginąć bez śladu!  
- Hm! hm! - odkaśliął kramarz. - Jakichże wykręłów mamy użyć?  
- Jakich chcecie! A najlepiej po wiedzy, że dziecko umarło!  
Po namyśle i dostatecznej naradzie zgodzili się małżonkowie spełnić żądania Pauli.  
Pokojkówka położyła na stole paczkę banknotów, które pani Szepecht przedliczyła natychmiast i schowała.  
- A teraz chodź, Erwinku - powiedziała Paula - pojedziemy do domu! Z nieopisaną radością skoczył Erwin do drzwi, nie czekając na Paulę.  
Mały Leon miał minę bardzo smutną, żał mu było rozstać się z chłopcem i pościł z nim z ochotą.  
Erwin, zobaczywszy, że Leon płacze, zwrócił się do Pauli z nieśmiałą prośbą:  
- Czy Leon może pójść ze mną?  
- Teraz nie później przyjdzie do ciebie - odpowiedziała Paula.

Wzięła Erwina za rękę i pociągając za sobą.  
Biedne dziecko nie przeoczuwało, jaki straszny los je czeka i szło koło niej jak mogło najprędzej.  
Kramarz patrzył chmurnie za Paulą. Kiedy drwi się za nią zamknęły, powiedział:  
- Zdaje mi się, że ci niedobrzy krewni, o których mówiła, to ona sama i jej brat! Przyrzeczenie, dane jej, nie obowiązuje mnie wcale. Nie spocznę, aż rozjaśnię zagadkę, otaczającą to dziecko. A przeczenie mówi mi, że powstanie ślad dla nas wielkie szczęście!

**ROZDZIAŁ XXIX. Straszny koniec.**

O! Panie, co jesteś w niebie. Uciszasz bóle i troski, A wolejącym do Ciebie Rozlewasz balsam święty boski - Patrz - że zjawił mem okropnie! Co po smutku, po radości? Ukojenie Niech raz w duszy mej zagości!  
Smutnym, łzami przepelnionym głosem śpiewała matka Lizy tę piosenkę, siedząc przy łóżeczku synka, w ponurem świetle lampki.  
Dziecko spało mocno i spokojnie, nie przeoczuwając smutku i trosk matki. Noc ciemna zapadła.  
Ciężkie chmury przewalały się po niebie, a w dali huczały grzmoty. Nieszczęśliwa żona młynarza była mizerna i ooszozona.  
Oczy jej, pozbawione blasku, patrzyły niespokojnie, zdradzając bezustanną, nurtującą ją troskę.  
Od dwóch dni Konrad nie był w młynie, ścigając zawzięcie Müllera.  
Z drżeniem oczekiwała jego powrotu, bo obiecał, że nie pokaże się, póki nie złowi wroga.  
Gdyby nie dziecko, które kochała, byłaby już zjad dawno odeszła.  
Lękała się strasznie swego drugiego męża od czasu, kiedy stało się jasnym, dla niej, że on popełnił zbrodnię, o którą obwiniali Müllera.  
Byłaby go już dawno zdradziła, bo ta straszna tajemnica kameniem ciężką była jej na sercu, ale lękała się okrutnych groźb jego.

nie wie o śmierci dziecka. A onej wzbromione było mówić o tem. Nawet gdyby doktor Keller nie był jej nakazał milczenia, straszna ta wiadomość nie przeszłaby jej przez usta.  
Błada i drżąca spuściła oczy, nie wiedząc co robi na wypadek, gdyby Zygmunt chciał jakich szczegółów o dziecku.  
Na szczęście ominął ją ten kiełich gorczycy.  
Zygmunt nie pytał o nic więcej. Był bardzo wzruszony i błąd.  
Doro, strzeż dobrze dziecka, póki ja go nie wezmę pod moją opiekę! - szepnął głuchco.  
Słowa te ścisnęły bólem serce biednej Dory.  
Ach, jak niedożętnie strzegła najdroższego skarbu nieszczęśliwej hrabiny.  
Chciałaby móż krzyknąć: wszystko niepróżno! Bóg sam wziął pod opiekę sierotę, a ona, nieczestna, ona jedna winna jest jego śmierci!  
Ale zacisnęła wargi i przyduziła krzyk rozpacz, rozsadzając jej gardło. Siedziała, płacząc cicho, a Zygmunt zapadł w pokrzepiający sen.  
Długo tak siedziała przy łóżku chorego.  
Oczuła się złą, grzeszną i godną tylko pogardy, bo sobie przypisywała całą winę.  
Drżała na myśl o chwili, w której Zygmunt dowie się wszystkiego.  
Wiedziała jednak, że prędzej czy później chwila ta nastąpi.  
Nie myślała jednak o opuszczeniu tego domu.  
Ze wstydu i strachu pragnęła zapisać się pod ziemię.  
Całem sercem przygłęła do barona Zygmunta, jedynego brata swojej ukochoanej hrabiny Malajji.  
Raptem drzwi się otworzyły i doktor Keller wszedł do pokoju.  
Za nim wszedł mężczyzna dumnej, wyniosłej postawy, na widok którego Dora zbładała i zerwała się z miejsca.  
Był to hrabia Herbert Reichenbach.

**ROZDZIAŁ XXVIII.**

**W stolicy.**  
W odległej, wąskiej i brudnej ulicy stołecznego miasta znajduje się, obok

niebotycznych wyrządów, ogromny, okopcony, poczerwiał, stary dom, który, jak zresztą wszystkie domy, w tej stolicy, zamieszkuje przeważnie ubodzy ludzie.  
Minąwszy ponurą bramę domu i ciemne podwórce, staje się przed niewielkim, dwupiętrowym budynkiem, bardziej jeszcze zaniedbanym, niż frontowy. Mieszkała w nim cała rodzina z niezliczoną ilością dzieci.  
Wydeptane, strome schody drewniane prowadzą do mieszkania handlarza Szpech.  
On sam, mały, suchy człowieczek z przebiegłym wyrzosem twarzy i ryżą, szorstką brodą, stoi przy stole i zajęty jest pakowaniem swego ostrego, taniego kramiku, z którym wędruje po przedmieściach stolicy i w okolicach.  
Wzrok jego zatrzymuje się często na dwójga dzieci, siedzących przy sobie na ziemi i bawiących się cegielkami, z których budują domy.  
Są to dwaj chłopcy, mniej więcej czteroletni.  
Na pierwszy rzut oka podobni są do siebie, po lepszym jednak przypatrzeniu, się, dojrzeć można uderzającą różnicę w budowie ciała.  
Obaj są blondyni, z długimi falującymi włosami.  
Pierwszy z nich kościsty, z pospolitemi rysami jest z pewnością synem pociwego handlarza; drugi delikatny, wąły, z wykwinutym owalem twarzy z dużymi, niebieskimi, smutnymi oczami jest, latoroślą szlachetnego rodu.  
W zapale zabawy chorobliwie błada twarzyczka dziecka zaróżowiła się lekko.  
Delikatnemi, białemi rączkami wyjmował kwadracik z pudełka, łączyl je szybko i zwręcznie i z pęd paluszków jego powstał w chwili sliczny budynek.  
Towarzysz jego patrzył z podziwem na pilnego artystę.  
- Co budujesz, Erwinie? - wyrwało mu się nakoniec niecierpliwie.  
- Nasz pałac! - z dumną powagą odpowiedział mały budowniczy.  
Tamtam od otworzył usta ze zdziwienia.  
- To ty masz pałac? - zapytał po chwili głosem pełnym szacunku.  
- Mój ojciec ma! O! a jaki on ogromny i piękny, jest i park i duże ka-

# AVISO

## Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny.  
Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

### Comp. Chargeurs Reunis Sud Atlantique

PRZEDSTAWICIEL NA PARANÉ:  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
RUA 15 DE NOVEMBRO N. 605.

#### AGENCI FIRMY:

- Ladislau Bukowski, **Ponta Grossa** - Parana - Praça Barão de Guaruna N 4 - Caixa postal 174.
- João Szklaniarz - **Prudentópolis** - Parana - Praça 15 de Novembro 4.
- Albin Piotrowski - **Ivahy** - Parana.
- Ludovico Hawryluk - **Iraty** - Parana.
- Stanislaw Głuszczyński - **Marechal Mallet** - Parana.
- João Zawadzki & Cia - **Fluviopolis** - Parana.
- Wł. Kempczak - **Rio Claro** - Parana.
- Kółko Relacje, adres Ks. Porzycki - **São Mathews** - Parana.
- Francisco Pasternak - **Itayopolis** - Alto Paraguassu - Estação Santa Catharina.
- Czesław Sopala, **Tres Barras** - Francisco Bojarski, **Ouro Verde**

## BILETY OKRĘTOWE

### do POLSKI

SPRZEDAJE SIĘ BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO CENACH SPECJALNYCH NA SPŁATY WYGODNE  
w Casa Bancaria - Salamão Guelmann  
Praça Dr. Generoso Marquez 18 - Curitiba  
PROŚCIE O INFORMACJE.

## Polski Hotel BRASILE

położony w pobliżu dworca kolejowego Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. - Przyjmuje się stolowników. Obiady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe trunki i szarabki. Kuchnia doskonała. Ceny od 65 do 155 dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcu. Telefon 822 - Rua Floriano Peixoto 722 - Curitiba.  
Właściciel: **Leopold Keyniak**

## Apteka Tell

**DROGARIA Sigel Etzel & Cia.**  
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.  
**Vermicida Tell** wróg robaków i glist  
**Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sutennok.  
**Fermento Tell** ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.  
Recepty lekarskie załatwia się przedko i sumiennie.

## Wszelkie informacje

o Biletach Okrętowych i Dokumentach udzieli  
**ANTONI OLEDAKOWSKI**  
Av. Luiz Xavier 25 - Curitiba.  
Zgłoszenia przyjmują od godziny 6-jej rano do 8-jej wieczorem.

## S'mierć Mrówkom

**FORMICIDA** w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waszych ogrodów i pól przeciw atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.  
Można kupić we wszystkich sklepach Dostać ca na Stan:  
**Jan Woźniak**  
Rua Commendador Araujo 271  
CURITYBA

## Drzewo do Budowli

**Ludovico Bahrer**, który posiada skład drzewa przy **Rua Visconde de Guarapava N 171**, zawiadoma swoich Szyn. Odbiorców, że jeszcze jeden **Tartak** objął na dobrych warunkach i dlatego zniżył cenę na drzewie aby zadowolić klientelę.  
W powyżej wspomnianym składzie znajdują zawsze budowniczy, stolarze i cieśle suche drzewo hatlowe i inne obróbione różnego rozmiaru i różnej jakości po cenach niskich. - Specjalny skład desek na sufity, podłogi i inne wyroby.

## SZYFKARTY DO EUROPY

Zakupujcie na znakomite okręty **KOMPANJI Hamburgsko Południowo-Amerykańskiej**

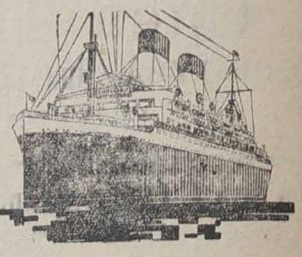
## Comp. Hamburgueza Sul Americana

Okręty tej Kompanji są szybkie i luksusowe.

**CAP ARCONA**  
**CAP POLÓNIO**  
**CAP NORTE**

**ANTONIO DELPHINO**

(ma I-gą, II-gą i III-cią klasę)



Specjalne okręty pędzone motorem wyłącznie dla podróżnych 3-ciej klasy.

**Monte Sarmiento**  
**Monte Olivia**

## Ajenci: CASA HACKRADT

**CURITYBA - Rua 15 de Novembro 502 - PARANA**  
Caixa postal 420 - Telefon 900

## Casa de Saude „São Francisco”

**DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA**  
**DR. JORGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N 25 - Curitiba.  
Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na płuc. - Nowoczesny aparat Roentgen. - Diatermia. - Sztuczne ultra fioletowe, promieniowanie słoneczne, Zystokopja ft. d. - Przyjmuje od godziny 10-jej do 11-pój od 1-6

## „A VENCEDORA”

**Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owianych.**  
Cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. - Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najlepszą i najsmakowatszą w Kuritybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

# Piwo IMPERIAL PILSEN z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

mienne schody. Tam, Leo możemy się doskonale bawić z Dorą! Tam, schł! Mały Erwin, oplakany przez ojca, bo on to był, zamknięty nagle, smutek oddał się na jego twarzyczce, a jasne i żywe popłynęły z oczu.

Nosi on ciagle w głowie obraz ojcowskiej siedziby, skąd go niemilosiernie wyrwały bezbożne ręce.

- Ja chce do ojca i do kochanej mamusi! - rozplakał się i rozrzucił skończony pałac.

Towarzysz zabaw jego, Leo, patrzył na niego ze strachem, nie rozumiejąc przyczyny smutku swego małego przyjaciela.

- Nie płacz, Erwinku - prosił przysuwając się do niego i gładząc go delikatnie po twarzy.

Kiedy jednak Erwin nie uspokajał się, wybuchnął i on płaczem.

- Hm! hm! - mruknął kramarz potrzęsając głową, znova się zaczyna.

Drzwi od kuchni otworzyły się i weszła pani Szpecht.

Jest to jeszcze dosyć ładna kobieta, około trzydziestu lat, z grubemi ale przyjemnymi rysami twarzy.

Szybko zbliżyła się do płaczących dzieci, pochyliła nad nimi i uspokajała je łagodnymi słowy. Dzieci natychmiast przestały płakać.

Mały Erwin zapomina o swoim smutku i powraca do przerwanej zabawy.

- Nie mogę zrozumieć, dlaczego dziecko chce ciągle do domu, do ojca i matki, kiedy rodzice jego dawno już nie żyją, siedząc naprzeciwko męża przy stole, mówiła pani Szpecht.

- Hm, kto wie! - mruknął kramarz, wzruszając ramionami. - Mówię ci, kobieto, że to nieczyista sprawa!

- Co, co ty mówisz? - zawołała przestraszona. - Czyż wątpisz, że mały jest sierotą?

- Tak, wątpię i o wielu, jeszcze rzeczach, bo dzieci nie kłamia. Postuchaj tylko, jak ten obcy chłopiec rozmawia z naszym Leonem. Opowiada ciągle o ojcu i matce i to tak, jakby ich wczoraj widział.

- To też Kronau, ten co nam przyniósł dziecko, mówił, że pomarli bardzo niedawno - wtrącała kobieta.

Kramarz machnął ręką.

- W każdym razie nieprawda - mówił dalej - a im więcej myślę o tej

sprawie, tem mniej podoba mi się pan Kronau. Podaje się za urzędnika, a Erwin na to dziecko swego zmarłego brata, kupca... Jeżeli tak jest, to dlaczego nie zatrzymał go u siebie?

- To wszystko nie obchodzi nas, ojciec! Pomyśl tylko jakie pieniądze dostajemy za dziecko, przecież to dla nas cały majątek! Przysądź nam on się bardzo w naszej biedzie!

- Bóg widzi, że tak! - wstąpił mąż. - Swoją drogą możemy mieć nasze przekonanie o tej historii. - Powiedz sama, czy kupiec może mieć psak, park, służbę itp? I to musi istnieć wszystko, bo mały Erwin ciągle o tem mówi. Tam jest panua - pewnie on mówi o swojej gubernante, jest dobra Dora, potem jakas Paula, stary Robert i Bóg wie jak oni się tam wszyscy nazywają. Zbierz to wszystko razem i przyjrzyj się dziecku, a napewno powiesz, że to nie jest syn prostych ludzi, a że pochodzi ze znakomitego rodu.

- A gdyby nawet tak było, to cóż z tego, ojciec! Dostajemy pieniądze, a jeżeli sumiennie czuwamy nad dzieckiem. Reszta nie powinna nas obchodzić.

- Myślisz? A ja ci mówię: zbadam tę rzecz od gruntu, naturalnie w ogromnej tajemnicy!

- Nie sprowadźże ojca, na nas jakiej przykrości! - zawołała ze strachem kobieta. - Wiesz, jakie warunki podał nam pan Kronau!

- Kpię sobie z jego warunków! I tak wydadzą mi się dosyć podejrzane. Choc, żeby dziecko nie wypuszczają po za obręb domu bez jego wyraźnego pozwolenia. Oprócz tego mamy zachowywać tajemnicę przed każdym obcym i nikomu nie pokazywać dziecka oprócz siostrze jego Pauli, o której, mówił już mały. Prawda, że płaci nam doskonale, ale to mi nie przyszkodzi dowiedzieć się prawdy o pochodzeniu dziecka.

Kobieta chciała odpowiedzieć, kiedy naraz zapukano do drzwi.

Kramarz prosił wejść, a na progu pokoju ukazała się elegancko ubrana, gęsto zawoalowana dama.

- Czy tu mieszka kramarz Szpecht? - zapytała.

- Tak - odpowiedział Szpecht, którego odwiedziły obcej pani zdziwiły niemalo.

- Jestem Paula Kronau - powiedziała i odsłoniła wosk.

Była to Paula, pokojówka Kamilli. - Ach tak, pani jesteś siostrą pana Kronau, który oddał nam dziecko! - odpowiedział kramarz i zmierzyl ją badawczym wzrokiem.

Paula z pogardliwą miną patrzyła na tych ludzi i na tędnne urządzenie mieszkania. Potem poszukała oczami Erwina, który, zobaczywszy ją, podniósł się i poskozył do niej.

- Paulu! - zawołał radośnie i uwiesił się u jej sukni. Weź mnie do domu! Ja chce do mojej kochanej mamy i do ojca! prosił wzruszającym głosem.

Paula przywitała dziecko i odsunęła je od siebie.

- Tak, tak, Erwinie, powiedziała - wezmę cię z sobą.

Mały Erwin, wędł w nieopisany zachwyt.

Rzucił się do Pauli, wyciągnął do niej rączki, obcisł ją objął i całował.

Ale pokojówka przybrała tak surowy i zimny wyraz i tak stanowczo odepchnęła piestozoty chłopca, że odsunął się onieśmielony.

Oboje małżonkowie z niezmiernem zdziwieniem słuchali oświadczenia Pauli. - Pani chce odebrać nam dziecko? - zapytała przestraszona kobieta.

- Tak, po to tylko przyszłam! - powiedziała Paula dumnie.

Na twarzy kobiety malowały się wyraźnie: trwoga i bolesne rozczarowanie. Myślała o pieniądzach i uważała je za stracone.

Kramarzowi nie podobał się też podobny obrót sprawy, bo twarz jego zasmuciała się bardzo.

Opamiętał się jednak prędzej niż żona i przybierając objęty wyraz, powiedział krótko:

- Mniejsza o to!

Paula uśmiechnęła się ironicznie. Wiedziała dobrze, co spowodowało ich przynęcenie i głęboko pogardziła tymi ludźmi.

Podniosła głowę jeszcze dumniej. Usiadła łaskawie na podsunietym jej krześle i razozła powiedzieć:

- Wam, że zatrzymaliście dziecko z rozkoszą, eo jest ono dla was źródłem dochodów. Nie bójcie się, nie zmniejszą się one. Wypłacę wam należność za cały rok!

Po tem powiedzeniu rozjaśniły się twarze obojga małżonków.

Paula wzięła powoli puglars, wy-

dożyła z niego paręset marek i położyła je na stole przed kramarzem.

Pani Szpecht schwyliła je z chciwością i sehowała przy sobie.

- Dokąd łaskawa pani zawiezie dziecko? - zapytała uniżenie.

- Do zakładu! - odpowiedziała Paula krótko.

- Hm! hm! - chrząknął kramarz i zmierzyl Paulę chytrym wzrokiem. - Czy brat pani wie o tem?

- Naturalnie! Działam z jego polecenia!

- Dlaczegoż więc pani odesłała do nas dziecko, zamiast umieścić je od razu na pensji? - badał podejrziwie.

- Mielismy powody po temu! - odpowiedziała wymijająco.

- Hm, moja pani, muszę się przyznać, że ta cała sprawa nie wydaje mi się bardzo czysta, - powiedział ostro kramarz. - Dziecko chce do rodziców, a pani twierdzi, że umarli.

Paula zmierzyla gniewnym wzrokiem zachwałego człowieka.

- Bo rzeczywiście umarli! - odpowiedziała ostro.

Ale kramarz nie dał się otumanić. Uśmiechnął się niedowierzająco i mówił dalej z chytrym wyrachowaniem: - Wątpię o tem, i nie bezasadnie, bo mam w rękach wiadomości o dziecku.

Nie uszło to jego uwagi, że przy tych słowach Paula drgnęła.

- Tak? - zapytała ironicznie. - I czegoż się pan dowiedział.

- Rozmawiałam z rzeczy! - powiedział wymijająco.

Niepokój ogarnął Paulę. Co ten człowiek może wiedzieć?

Pewnie nie, bo gdyby wiedział, mógłby wyrazić.

Wróciła jej dawnego siebie.

- Myślisz sobie, co wam się podobą - powiedziała ze spokojem; - radzę wam jednak: zaprzestańcie dalszych dochodzeń.

Kramarz, upominany wzrokiem żony, nie na to nie odpowiedział zadowolili się zwykłym chrząknięciem.

Teraz był tembardziej zdecydowany prowadzić poszukiwania.

- Jeszcze jedno! - mówiła Paula, podnosząc się - gotowa jestem dać wam jeszcze większe wynagrodzenie, jeżeli zechcecie spełnić parę poleceń.

- Niech pani powie jakie! - odpowiedziała kobieta.